Ner 11. ROK 1841 PIĄTEK 15 STYCZNIA!

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Marcella.

Imiona Sławiańskie.
Jutro włodzimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5" 789	— 4° 4	1, 37	Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
14 2	4, 324	— 3, 0	1, 55	" "	Pogoda z Chmurami	
10	3, 666	— 2, 2	1, 67	" "	"	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Stycznia.* —

Z okoliczności ukazania się w tych dniach bobrów na Wiśle pod Warszawą, przypominamy sobie, że przed kilku laty widziano tułającą się parę tychże zwierząt niedaleko Bydgoszczy w Prusach, a przed 2ma laty nad Rodanem we Francyi, gdzie nawet schwytano jednego. Te towarzyskie zwierzęta, prześladowane tułać się muszą, a żeśmy ich dotąd nie wytępili zupełnie, jest to dowód jak silnie natura broni swoich stworzeń. Uweźmijmy się na wytępienie jakiej rośliny, a zobaczemy, że zawsze ukryje się garstka nasienia, z któréj potém gospodarna ręka tyle jéj będzie mogła odrodzić, ile zechce. Gdy w Prusach król Fryderyk I. ściśle przykazał roku 1706 oszczędzać niknące tam bobry i ocalać ich mieszkania, tak zagęściły się nad wodami Insy żeręmia, (tak zowią się miejsca ze siedliskami bobrów), że przechodowi czółn przeszkadzały. Jest więc zawsze jakieś podobieństwo, że i mimo wzrost ludności, zdołają utrzymać się w kraju tak pożyteczne i tak ciekawe zwierzęta. Ale im większa ludność, tym pożądańsze jest dobrodziejstwo ustaw. Statuty zakazywały niegdyś podorywać pola i karczować siano od strony siedlisk bobrowych na rzut kija. Mamyż przeto dziwić się, że starożytny spis z 1229 r. z samych okolic Pułtuska 251 czarniawych bobrów podaje?

— *Konstantynopol* 9. *Grudnia.* —

W wczorajszéj gazecie tureckiéj która rzadko kiedy zawiera coś godnego powtórzenia. znajduje się artykuł o wysadzeniu w powietrze magazynu prochowego w St. Jean d'Acre, który tylko dla swego zakończenia zasługuje na uwagę. W tym artykule występuje nie wiara islamizmu, ale zabobon odwieczny na wschodzie o którym jeszcze Herodot wspomina, mówiąc o szmaragdzie Polikratesa wrzuconym do morza. Ów artykuł kończy się w następujący sposób. Wypadek ten wśród tak wielkich pomyślności i zwycięztw chociaż spowodował śmierć 14 ludzi i ciężkie rany 24, którzy tym razem leczeni będą pod okiem J. C.

W. Sułtana, uważać można jednak za szczęśliwy, gdyż on broni od uroku i podług zdania doświadczonych, jest rękojmią nowych wypadków i zwycięztw. Do tego optimisticznego sposobu widzenia gazety rządowéj tureckiéj nie stosuje się zupełnie do winiety tejże gazety, gdyż obok tytułu otoczonego laurowemi gałęziami, widzieć można zamiast przybywającego, ubywający xiężyc, zapewne tylko przez niezręczność rytownika któremu nie wpadło na myśl że przybywający xiężyc po odbiciu okaże się ubywającym i z powodu niedopatrzenia się dyrektorów rządowéj drukarni i redaktora téj gazety, któréj powyższy numer jest 212tym z kolei.

Niedawno rozeszła się tu pogłoska, że Porta przed niedawnym czasem jeszcze czyniła kroki, aby Francya wdała się do sprawy wschodu, a to bez wiedzy związkowych. Pogłoska ta nabrała niejakiego znaczenia przez postępowanie pana Pontois, gdyż nawet lord Ponsonby o jéj bezzasadności nie zdawał się być zupełnie przekonanym. To było powodem dla Porty, iż ową pogłoskę zaprzeczyła urzędownie, oświadczając, że przez cały ciąg trwania układów nie odważyła się nigdy ani na jeden krok bez wiedzy wszystkich mocarstw sprzymierzonych, wszystkie odnoszenia się, które tyczyły się wyłącznie Francyi, ograniczały się tylko na tém najprzód aby skłonić to mocartwo do przystąpienia do zamiarów konferencyi londyńskiéj, następnie (i to zupełnie niedawno prze Nuri Efendego) aby wyrazić prawdziwy żal porty z powodu że Francya tak nadspodziewanie odłączyła się od całéj Europy we względzie urządzenia sprawy Egiptu.—Zdaje się, iż p. Pontois uczuł się być jak najmocniéj obrażonym przez odrzucenie ugody Napiera i zarzuty jakie czyni reprezentantom angielskim przechodzą granicę jakie p. Pontois dotychczas tak troskliwie szanował. Podług niego porcie nigdyby nie przyszło na myśl, aby nieprzystać na traktat, który przez angielskiego pełnomocnika zawarty był i na tak sprawiedliwych i rozsądnych zasadach polegał jak ugoda Napiera. Podszczona jednak porta przez lorda Ponsonby uczyniła krok ten, który zwlókł rozwiązanie tego zapytania na czas nieoznaczony. Tymczasem wiadomo też jest bardzo dobrze, że porta w tym względzie powodowała się jedynie swym własnym sposobem widzenia i nikt nie zdołał powiedzieć, nawet ani lord Ponsonby, jak daleko Porta zamierzyła zamiary swe względem Mehmeda Ali rozwinąć.

— *Alexandrya* 14 *Grudnia.* —

Prawie jednocześnie z depeszami admirała Stopford, otrzymał pasza przez gońce przybyłego lądem wiadomość że Ibrahim pasza z całą swoją armią która ma się składać z 50,000 ludzi znajduje się w odwrocie do Egiptu. Armia przybywszy do Meserab, na wschód i południe jeziora Tyberiady podzieliła się na dwie kolumny, z których jedna pod osobistem dowództwem Ibrahima paszy udała się przez Jordan, przez kraj nieprzyjaznych Napluzów i między Jaffa i Jeruzalem, które to oba miasta są w mocy sułtana a z tamtąd drogą nadbrzeżną posunąć się miała do Gaza i El Arisz. Spodziewał się on w dniu 5 przybyć do Gaza, ponieważ ani pakunków ani innych zapasów z sobą nie prowadził, każdy bowiem żołnierz wziął tylko z sobą żywność na dziewięć dni. Druga kolumna pomaszerowała dłuższą ale bezpieczniejszą drogą, przez dawny kraj Amonitów i Moabitów na wschód od morza martwego. Czy przez pustynię powróci do Egiptu albo też prostą o bierze drogę przez dolinę Arabach, tego nie można zawczasu oznaczyć. Wszędzie ona będzie cierpieć niedostatek żywności i wody, i prócz tego czekają ją jeszcze napady Beduinów, których uszanowanie dla potęgi Mehmeda Ali, w skutku nowych wypadków w Syryi zupełnie znikło. Zaczęli oni tak jak dawniéj małą wojnę na własny rachunek, a nawet napadali karawannę wicekróla, i zabrali 150 wielbłądów, a przy drugim napadzie 10 osłów i 14 wielbłądów obładowanych pieniędzmi towarami ;

pakunkami podróżnych. Pasza oświadczył wczoraj że poczta indyjska przebywająca pustynie mieć odtąd będzie eskortę a wtedy podróżni będą mogli połączyć się z nią bo chociaż pasza stara się podróżującym przez jego kraj anglikom zapewnić wszelkie bezpieczeństwo i dogodności, w téj chwili jednak może to nie być w jego mocy, ponieważ sami anglicy jego sług w pustyni do nieposłuszeństwa dla jego rozkazów, do pogardzania jego władzą podburzają i uważają go za wyjętego z pod opieki praw buntownika. Ostatni podróżni do Indyi szczęśliwie jeszcze przybyli do Suez, gdzie wsiedli na statki udające się do Bombaj. Czy uda się Ibrahimowi dostać się przez pustynię do Kairo, jest to bardzo wątpliwém, chociaż jedna z żon jego pochodzi z pokolenia Beduinów, bo należy spodziewać się, iż jéj dzicy pokrewni w tych okolicach chwycą pierwszą sposobność, wynagrodzenia sobie wszelką wstrzemięźliwość do jakiéj przez jego ojca od dawna zmuszeni byli. Równie jak inne nieokrzesane i nieoświecone ludy, zginają się oni kiedy są słabszemi i modlą się do nieba, żeby im dopomogło, kiedy idą rabować swoich bliźnich.

Względem umieszczonych przed kilku dniami korespondencyi między Mehmedem Ali i admirałem Stopford, czytamy w liście z Alexandryi 11 grudnia datowanym a umieszczonym w dzienniku angielskim *Courrier*, donoszą co następuje: „W dniu 7 grudnia przybył tu paropływ *Stromboli*, na którego pokładzie znajdowali się Emir bej i Abdel Achmed kapitan ktorzy powrócili z swojéj missyi do Syryi, nie wylądowawszy tam nawet i przywiezli list admirała Stopford datowany 2 grudnia, w którym tenże oświadcza, iż nie może zatwierdzić ugody zawartéj przez kommodora Napier" „nadto pospiesznie i bez upoważnienia." W dniu 8 kapitan okrętu noszącego flagę admirała Stopford, pan Fanshawe przywiózł drugi list tegoż zawierający urzędowe oświadczenie, że cztery mocarstwa chcą wice-królowi zostawić paszostwo Egiptu, jeśli w ciągu trzech dni oświadczy, że odda flotę turecką i opuści Syryę. Pasza w odpowiedzi swojéj udzielonéj wczoraj wieczorem na wszystko przystał, czego od niego żądano i paropływ *Stromboli* dziś z rana opuścił Alexandryę, dla powiezienia admirałowi tego oświadczenia. Te zadziwiające wypadki sprawiały tu wielkie wrażenie. Pasza jak się zdaje czuje się być głęboko obrażonym sposobem w jakim kommodor Napier skłonił go do zawarcia ugody, do któréj jak się teraz okazuje nie był upoważnionym. Niepodobnem jednakże zdaje się, żeby kommodor Napier przyjął na siebie podpisanie podobnéj ugody, zupełnie bez żadnego upoważnienia i dla tego z wielką niecierpliwością oczekujemy tu wyjaśnienia względem całego tego wypadku. Napier przybywa tu z nakazującą potęgą, przedstawia paszy warunki i daje do zrozumienia że nietylko posiada środki, ale nawet na pełnomoonictwo zmuszenia go do przyjęcia tychże warunków. Rozpoczyna dyplomatyczną korespondencyę, która na tém się kończy że wszystko ułożyło się podług życzeń Napiera i podpisano ugodę, którą admirał nie chce zatwierdzić pod pozorem, iż kommodor nie był upoważnionym do jéj zawarcia. Teraz zachodzi pytanie, w jakim celu kommodor został tu przysłany? Od czasu owego niestósownego układu, nie słyszeliśmy już o nim nic wcale. W dniu 5 przybył paropływ *Stromboli* z listami admirała do kommodora, a nie znalazłszy go tu odpłynął i powróciwszy następnie w dniu 7 stanął w porcie. Paropływ francuzki *Facton* przywiózł w dniu 6 depesze rządu francuzkiego, w których doniesiono paszy, iż nie powinien nadal liczyć na pomoc Francyi i że najlepiejby uczynił przyjmując przedstawione przez Anglię warunki. Ibrahim pasza miał przybyć do Gazna i mniemają, że około 15 będzie w Kairo. Jego zdrowie ma być bardzo zwątlone."—*Dopisek* z dnia 12 grudnia: „Kwestya egipska może być teraz uważana za rozstrygniętą i spodziewamy się, że później dziedziczne posiadanie Egiptu będzie paszy zapewnione. Paropływ *Megara*

udał się do Marmoryki, gdzie obecnie znajduje się admirał Stopford i ztamtąd uda się do Konstantynopola. Paropływ *Stromboli* opuścił Alexandryę, dla wyszukania kommodora Napier, który nie wiemy nawet gdzie się znajduje."

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Od dnia 14 do dnia 15 Stycznia:

Mayzel Anzelm ob., Garlicki Maxymilian ob., Stanowski Ludwik ob., Polewski Józef, z Polski; — Skrzyński Alexander obywatel, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grotowska Julia ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 146.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Czyniąc zadosyć poleceniu Senatu Rządzącego z dnia 21 grudnia r. z. Nro 7,489 D. G. podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dniu 8 lutego o godzine dziewiątéj przedpołudniem odbędzie się publiczna w kancellaryi górniczéj w Jaworznie licytacya na sprzedaż 20 cent. żelaza kutego, od zmniejszonéj ceny to jest złp. 15 gr. 20 za każdy centnar wagi berlińskiéj. Ktokolwiek zatém ma chęć kupna tego artykułu, może w dniu oznaczonym udać się na miejsce z kaucyą odpowiednią $\frac{1}{10}$ szacunku; lub przy takowéj przesłać swoją co do tego kupna deklaracyą.

Kraków dnia 12 stycznia 1841 r.

Senator Prezydujący.
A. Wężyk.
Nowakowski Sekr.

Nro 1751.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w Massia Franciszki Patzakowéj i Jerzego Hefelmejera znajduje się w depozycie sądowym kwota złp. 1 gr. 8 w gotowiznie, oraz w massie nieobecnego Wincentego Wernera kwota złp. 185 gr. 29, także w gotowiźnie, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo do rzeczonych mass mieć mogących, ażeby w terminie trzech miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się pod rygorem przyznania skarbowi mass powyższych.

Kraków dnia 21 grudnia 1840 r.

Zast. Prezesa Sędzia App.
M. Soczyński.
(2r.) Zast. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Nro 6955.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po xiędzu Cypryanie Gdowskim w r. 1824 zmarłym, ażeby w terminie trzech miesięcy od daty pierwszego obwieszczenia zgłosili się do Trybunału z stósownemi dowodami po odebranie z depozytu sądowego obligu na złotp. 413 gr. 22. oraz gotowizny w kwocie złp. 12 gr 9 pod rygorem przyznania tychże kwót skarbowi publicznemu.

Kraków d. 29 grudnia 1840 r.

Zast. Prezesa Sędzia App.
M. Soczyński.
(2r.) Zast. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Podpisany Notar. Publ. W. M. Krakowa i J. O. na skutek rezolucyi Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i J. O. d. 29 grudnia 1840 r. do N. 7620 zawiadamia, iż w d. 18 i następnych stycznia r. b. o godzinie 9 zrana w domu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 98 odbędzie się licytacya ruchomości a mianowicie sukni, mebli, książek etc. po ś. p. Ignacym Wesselim pozostałych.

Kraków d. 5 stycznia 1841 r.

(2r.) *Fr. Xawery Placer.*

Doniesienie prywatne.